Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

16. LIPCA 1925.

NR. 161. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr
Nekrologi . . . . . 20 „
Nadesłane . . . . . 25 „
Po kronice . . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

Lm. 81106/25. VIII. Lwów, dnia 9. lipca 1925.

KONKURS

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa z powodu nagłego zawakowania stanowiska dyrektora Teatrów miejskich rozpisuje dodatkowo **konkurs** na to stanowisko z terminem do 20. lipca 1925 włącznie.

Warunki objęcia posady ustali wspólna umowa po przyjęciu kandydatury.

Oferty należy adresować do Prezydjum król. stoł. miasta Lwowa.

Józef Neumann
Prezydent miasta.

1142

Hańba!

P. marszałek Rataj posłał za ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim do Ameryki echa obstrukcyjnej orkiestry Białorusinów, Ukraińców i komunistów. Już go te echa gdzieś na Atlantyku dosięgły, jutro już go wyprzedzą w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Zanim przyjedzie i będzie mógł pokazać z triumfem papier podpisany przez pp. Reicha i Thona, który ma mu torować (co za tragiczna omyłka!) drogę na ziemi amerykańskiej, pokaże się mu wpierw telegramy, donoszące z odpowiednią koloryzacją o obstrukcji mniejszości narodowych w polskim Sejmie, a ponieważ wszędzie na Zachodzie obstrukcja jest uważana za objaw rozpaczy narodu uciskanego, przeto zapytają go Amerykanie:

— Czemuż wy tak gnębicie tych biednych Ukraińców i Białorusinów?

— Czemu im zabieracie ziemię?

I pójdzie po obu kontynentach wieść, przez Niemców i żydów skwapliwie wyolbrzymiana, o „wybuchu rozpaczy“ pp. Chruckiego i Ballina... Zaczną przypominać nasi „przyjaciele“ zagraniczni, że obstrukcję znało tylko tak zgniłe i nieżywotne państwo, jak Austrja. Będzie się zestawiać Polskę z Austrją. Będzie się dawać chętniejszy posłuch tym, którzy twierdzą, że Polskę trzeba okroić z zachodu i ze wschodu.

Takie skutki wywołała obstrukcja dzisiejsza w Sejmie, prowadzona pod wysokimi auspicjami p. marszałka Rataja...

Przechodzimy moment krytyczny naszej historji. Właśnie teraz, gdy wszystkie żywioły patrjotyczne i dojrzałe dążą u nas do wzmocnienia mechanizmu konstytucyjnego, właśnie teraz — na rozkaz Berlina i Moskwy — dokonuje się nikczemnego zamachu na nasz parlamentaryzm. Chodzi o sparaliżowanie organu woli państwowej, — o skompromitowanie Polski, o ośmielenie wszystkich jej wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Atak generalny! I oto hańba bezprzykładna! W polskim sejmie przeprowadzają dziś swą wolę wrogowie Polski! Ci, którzy się ze swymi zamiarami wrogimi państwu nawet nie kryją, krzyczą zuchwale w Sejmie swoje veto. I p. marszałek, w którego ręku złożono straż polskiego Sejmu, owej — według Mickiewicza — polskiej arki przymierza, ani nie odczuwa wstydu, ani nie zdobywa się na poczucie obowiązku, by chronić godność Sejmu i interesów państwa... P. marszałek Rataj marzy o wysokiem dziedzictwie. Jakże smutno, że widzi je jako nagrodę własnej hańby!

A nasza polska większość? Oto PPS. popiera obstrukcję. Wyzwolenie jej niemal sekunduje. O komunistach szkoda mówić, ci spełniają tylko rozkaz Zinowjewa. „Piast“ waha się, jak zwykle, a prawica ogranicza się do wyrazów oburzenia. Rządu w takim momencie niema i Sejm może swobodnie oddawać się zabawie.

Czy — istotnie może? Czy niema żadnej władzy, któraby tym nikczemnościom kres położyła? Niech panowie posłowie pamiętają, że poza nimi i ponad nimi jest jeszcze naród polski, który nie pozwoli, by mu naczelną instytucję reprezentacyjną łajdactwo jednych, a bezsiła i tchórzostwo drugich zamieniały w arenę cyrkową. Jesteśmy bezsilni, gdy podważa się państwo z zewnątrz, ale potrafimy wziąć za kark Chruckich i Ballinów u siebie w domu. Obstrukcja jest zbrodnią i jako taka powinna być traktowaną. Sejm, który jej nie przezwycięży, nie ma co robić w Warszawie.

Nowa kapitulacja przed obstrukcją pogrążyłaby go w niesławie, z której nie ma wyjścia. Nie pozostawałoby mu nic innego, jak czekać na podoficera z 20 żołnierzami. Docete moniti.

Mści się pierwsze ustępstwo przed obstrukcją, o którem wczoraj pisaliśmy. Dziś mamy drugą, a po niej przyjdą następne, jeśli ta dzisiejsza nie zostanie bezlitośnie zgnieciona i egzemplarycznie ukarana. Żądamy represyj najsurowszych, a przedewszystkiem wykluczenia zdrajców ze Sejmu! Sejm, w którym panują Chruccy i Taraszkiewicze, przestaje być nietykalnym. Niech policja wkroczy! Nigdy jej czyn nie wywołałby tyle oklasków, jak wtedy, gdyby jej ciężkie ramię dotknęło agentów Moskwy przy ul. Wiejskiej.

Spodziewamy się jeszcze, że kluby prawicy zdobędą się na energję i że zmuszą Marszałka do represyj. A następnie p. Rataja do rezygnacji ze stanowiska, które zniesławił. — Niech pamiętają, że chodzi o istnienie Sejmu i demokracji!

Obstrukcja złamana.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na konwencie seniorów pp. Kozicki, Chaciński, Głąbiński domagali się zgniecenia obstrukcji, która jest drugiem „liberum veto“. Lewica jednak poparła marszałka Rataja, który proponował przegłosowanie dziś ustawy i rozpoczęcie z mniejszościami układów przed 3 czytaniem celem zaspokojenia ich żądań.**

Mniejszości odrzuciły ten kompromis. Na posiedzeniu odbywa się głosowanie. Sekretarze zawiadamiają kluby o brzmieniu poprawek. Mniejszości hałasują. Taraszkiewicz wykluczony.

Ustawa o monopolu zapałczanym przyjęta.

Dokończenie poniedziałkowego posiedzenia.

Warszawa. (Telef. wł.) Do końca wczorajszego posiedzenia Sejmu przegłosowano jeszcze kilkadziesiąt poprawek do ustawy o reformie rolnej. Naogół przyjęło poprawek 236, tak, że Izba przyjęła już 20 artykułów ustawy.

Wniosek Wyzwolenia o zniżenie maximum ze 180 na 60 hektarów odrzucono 192 przeciw 73 głosom, dalej odrzucono w imiennem głosowaniu wniosek Wyzwolenia, aby **maximum wyłączenia majątków od parcelacji dla gospodarstw o wysokiej kulturze nie wynosiło 550 tysięcy hektarów, lecz 20 0tysięcy hektarów.** Przyjęto natomiast w myśl porozumienia z rządem 154 głosami przeciw 150 poprawkę Wyzwolenia, ustalającą, **by o zwolnieniu kulturalnych gospodarstw od parcelacji, rozstrzygały nie komisje ziemskie, lecz minister reform rolnych w porozumieniu z ministrem rolnictwa, a w braku zgody — Rada ministrów.**

Przed przystąpieniem do obrad nad reformą rolną Sejm przyjął w trzeciem czytaniu **w głosowaniu imiennem ustawę o monopolu zapałczanym.**

Łotwa zwraca Polsce 6 gmin.

Warszawa. (AW.) Donoszą, iż **Łotwa gotową jest zwrócić Polsce sześć gmin czysto polskich na pograniczu, które swego czasu zostały przyłączone do Łotwy.**

—oOo—

Kampanja niemiecka przeciw złotemu.

Paryż. (PAT.) „Matin“ donosi z Berlina, że w niemieckiem ministerstwie finansów odbyło się kilka zebrań z udziałem wybitnych przedstawicieli świata finansowego, oraz delegatów do rokowań z Polską. Postanowiono **przedsięwziąć gwałtowną kampanję przeciwko złotemu polskiemu na giełdzie berlińskiej. Podobna akcja ma być podjęta także na rynkach zagranicznych, a to celem unicestwienia doskonałego efektu, jaki wywołało wejście w życie nowej konwencji ekonomicznej francusko-polskiej.**

„Temps“ podając te informacje, dodaje: Berlińskie koła finansowe skłonne są wszcząć kampanję tą zarówno w Berlinie, jak i zagranicą, celem **wywarcia w ten sposób nacisku na Polskę i zmuszenia jej do przyjęcia warunków ekonomicznych niemieckich.**

Nie cieszcie się Niemcy.

Berlin. (PAT.) Teodor Wolff, naczelny redaktor „Berliner Tageblattu“ doradza nacjonalistom niemieckim, aby **nie radowali się z powodu wypadków w Marokku,** gdyż jest rzeczą niewątpliwą, iż Francja odniesie zwycięstwo nad Abd el Krimem. Wszyscy rzeczoznawcy wojskowi niemieccy zgodnie wyrażają opinję, **że wojsko francuskie w krótkim czasie stanie się panem sytuacji w Marokku.**

—oOo—

Nowy patrjarcha ekumeniczny.

Konstantynopol. (PAT.) **Metropolita Wasiljew został wybrany patrjarchą ekumenicznym.**

Ateny. (PAT.) Agencja ateńska donosi z Konstantynopola: W czasie odbywających się w dniu dzisiejszym wyborów patrjarchy, biskup Sard został wezwany przez trzech osobników, którzy wylegitymowali się jako urzędnicy policyjni, do udania się do prefektury. **Po drodze ludzie ci bili biskupa, odcięli mu brodę i ranili go ciężko w twarz.**

Sejm widownią dzikich awantur.

Fatalne skutki rokowań rządu z „Wyzwoleniem“.

Warszawa. (Telef. wł.) Słusznie wczorajszy „Głos Narodu“ podkreślił **fatalny krok rządu, wdającego się w pertraktacje z opozycją,** która obecnie triumfuje. Nieuniknione konsekwencje tego **niefortunnego posunięcia dają się obecnie odczuć na każdym kroku i pogłębiają się coraz więcej.** Pokonanie rządu przez obstrukcję „Wyzwolenia“ **było źródłem wczorajszych skandalicznych zajść w Sejmie.**

W poniedziałek upojone zwycięstwem „Wyzwolenie“ **zachowywało się spokojnie,** natomiast batutę opozycyjną przejęli komuniści Wojewódzkiego, którzy wraz z frakcją komunistyczną i grupą Taraszkiewicza **uprawiali burzliwą opozycję.**

Dzikie demonstracje.

W ciągu wtorku odbywało się w dalszym **ciągu głosowanie nad reformą rolną.** O ile „Wyzwolenie“ zażądało głosowań imiennych — odbywały się, ale często **domagała się głosowania imiennego Niezależna Partja Chłopska, wówczas nie dochodziło ono do skutku.** Enpechowcy kilkakrotnie **demonstrowali wskutek tego, bijąc w pulpity i gwiżdżąc.** Celowali w tych awanturach zwłaszcza czterej posłowie: **Ballin, Fiderkiewicz, Wojewódzki i nieco spokojniejszy Bon.** Wojewódzki użył nowego „instrumentu“ opozycyjnego, a mianowicie **bibularza.**

Mniejszości słowiańskie idą w sukurs.

Popołudniu znalazł on **gorliwych pomocników przy urządzaniu awantur wśród mniejszości słowiańskich.**

Niezaradność prezydjum Sejmu.

Indolencja prezydjum Sejmu **była zdumiewającą.** Pomimo ustawicznych przerywań, **nie wyrzucono enpechowców za drzwi.**

Fatalnie zemściła się taktyka rządowa.

Klub Ch. N. opuszcza salę.

Najkrytyczniejszy moment nastąpił, gdy przystąpiono do głosowania nad art. 27, mówiącym o szacunku ziemi. Mianowicie, gdy wniosek pos. Staniszkisa o wprowadzenie szacunku odpowiadającego istotnej wartości ziemi został obalony i marszałek poddał odnośny artykuł pod głosowanie w brzmieniu komisyjnem, pos. Stroński **zażądał raz jeszcze, by artykuł ten zmienić, gdyż sprzeciwia się on konstytucji, nie daje bowiem wywłaszczonym całości odszkodowania.** Artykuł mimoto przegłosowano. Gdy uchwalono jeszcze analogiczny artykuł 29-ty, pos. Dubanowicz oświadczył, że **klub jego na znak protestu opuszcza obrady i uchyla się od głosowania. Jakoż istotnie Chrześc. Narodowi salę opuścili i nie wzięli udziału w dalszych debatach Sejmu.**

Po południu przyszły pod głosowanie **artykuły o parcelacji,** dotyczące **kolonizacji i osadnictwa wojskowego.** Poprawki mniejszości słowiańskich zostały odrzucone. Wówczas

temperatura poczęła wzrastać.

Na ławach mniejszości i komunistów **rozlegały się gwałtowne bicia w pulpity, gwizdy i tupania.** „Wyzwolenie“ zachowywało się **zupełnie spokojnie.** Dwudziestu kilku posłów **uderzało w pulpity, gwizdało, hałasowało bibularzami i t. p.** Prym wiedli: Podhorski, Mochniuk, Tymoszczuk i Rogula, wszyscy z klubu ukraińskiego.

P. Rataj, jak zwykle, oddaje przewodnictwo.

Kiedy temperament począł unosić Izbę, marszałek Rataj, wchodząc w **zwykłą swą rolę, usunął się i powołał na przewodniczącego wicem. Plucińskiego.** Ten ostatni marszałkuje zaledwie od dwóch miesięcy i nie orjentuje się dostatecznie w taktyce przewodniczenia obradom. Pomimo tego, chcąc przełamać opozycję, **doprowadził do przegłosowania artykułów 51 i 52,** z których pierwszy mówi o wyłączeniu od prawa nabycia ziemi **dezerterów i zdrajców stanu,** drugi zaś **klasyfikuje kolejność** przy nadawaniu ziemi, przyznając pierwszeństwo żołnierzom odznaczonym za męstwo, ochotnikom i t. d. Gdy artykuły te uchwalono, **wybuchła szalona wrzawa na ławach ukraińskich.** Na sali atmosfera poczęła wzrastać, wobec czego zjawił się na sali **marszałek Rataj i objął urzędowanie obok wicem. Plucińskiego.** Ten poddał pod głosowanie artykuł 53-ci, który uchwalono.

Po uchwaleniu art. 53 wrzawa na lewicy i wśród mniejszości nie ustawała. Kierownik obstrukcji ukrainiec **Chruckij ręką podawał takt obstrukcyjnej muzyce.** W obstrukcji brały udział: grupa Ballina, komuniści, ukraińcy, Białorusini i grupa Taraszkiewicza.

Przerwanie posiedzenia.

Wicemarszałek Płuciński chciał zastosować wobec obstrukcjonistów rygory, ale nie znał twarzy posłów. Pod presją marszałka Rataja **przerwał posiedzenie.** Wywołało to zwłaszcza na ławach Chrześć. Dem. oburzenie i okrzyki: **Prowadzić dalej obrady!**

Po przerwie wicemarsz. Płuciński oświadczył, że otrzymał **od prezesów klubów białoruskiego i ukraińskiego wniosek o dalsze przerwanie obrad na 15 minut. Wniosek ten uchwalono większością od Piasta na lewo, wśród protestu grup prawicowych.**

O godz. 5¾ wznowiono posiedzenie. Posłowie ogromnie podnieceni. Wicemarszałek **Płuciński przyniósł księgę z fotografjami posłów oraz tablicę na sztalugach, z napisem: — „Kto głosuje za poprawką Nr 461?**

Na lewicy i wśród mniejszości podniosła się burza. Wołano:

— Precz z tablicą! Precz z marszałkiem!

Ukraińcy przeciw osadnictwu.

Poseł Chruckł oświadczył imieniem grup obstrukcyjnych, że żąda reasumcji artykułów 44, 51 i 52 ustawy, jako popierających kolonizację i osadnictwo, t. j. „zabór dóbr rodzimych“. Chrucki nie został przywołany do porządku nawet za oświadczenie, że w razie odrzucenia jego wniosku **Ukraińcy i Białorusini będą kontynuować obstrukcję.**

P. Płuciński odpowiedział, że według regulaminu, reasumcja głosowania jest niemożliwa, ale w III. czytaniu można będzie zgłosić o odrzucenie każdego artykułu.

Wywołało to wrzawę i trzaskanie pulpitami.

Awantura o tablicę.

Pos. Barlicki (PPS.) domaga się usunięcia tablicy.

Pos. Rudziński (Wyzwolenie) woła, że o ile tablica nie będzie usunięta, to **Wyzwolenie nie weźmie udziału w obradach.**

Wicemarszałek odpowiada, że zarządzi głosowanie formalne, ale dla umożliwienia dalszych obrad musi stosować rygory i kary.

Znowu **wybuchła wrzawa na lewicy.**

Konwent seniorów.

Zebrał się konwent senjorów i zarządzono przerwę, a tymczasem **Niedzielski z Wyzwolenia wyniósł tablicę do sąsiedniej sali rządowej, pos. Uziębło zaś z PPS. wyniósł także sztalugi...**

Kto winien?

O godzinie 6.30 obrady podjęto. W sali niesłychane podniecenie. Powszechnie obwinia się **marszałka Rataja i krytykuje się ślamazarność prezydjum** wobec obstrukcji. Premjowanie obstrukcji Wyzwolenia sprowadziło swoje plony.

Rząd Painlevego przesuwa się na prawo.

UPADEK KARTELU LEWICY.

Paryż. (AW.) Prasa uważa powszechnie **fakt wstrzymania się w niedzielę od głosowania przez socjalistów za upadek kartelu lewicowego. Opozycja z triumfem konstatuje przesunięcie rządu na prawo. „Petit Parisien“ przewiduje upadek gabinetu Painlevego zaraz po ferjach wakacyjnych.** Nie jest to wykluczonem, bo prócz socjalistów, część socjalistów republikanów **występuje także przeciwko polityce rządu w sprawie Marokka i przeciwko planom finansowym ministra Caillaux'a.**

Istnieje znowu druga możliwość, mianowicie, że rząd zdoła pozyskać jakąś ilość głosów lewicowych w czasie ferji wakacyjnych. Zależeć to będzie **od rokowań z Abd el Krimem i od sposobu przeprowadzenia planów finansowych przez p. Cailliaux'a.**

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Zwyżkowa tendencja trwa nadal. W szczególności budzą zainteresowanie papiery ciężkie: Zieleniewski, Górka, Chybie, Cegielski, a to pod wpływem Wiednia. W walutach zastój. Na pogiełdziu kursa wysokie.

Po „pierwszej odsłonie".

Prasa o ulgach dla żydów.

„Pierwszą odsłoną" nazwał syjonistyczny „Nasz Przegląd" uchwały sekcji kresowej w sprawie ulg dla żydów w dziedzinie kulturalnej. Dziennik żydowski jest naogół zadowolony. Krytykuje wprawdzie niektóre punkty, ale widzi w uchwałach „pewien postęp" i usprawiedliwia nawet swe dotychczasowe ataki na rokowania.

Prasa polska z dużą rezerwą odnosi się do tych ulg. „Robotnik" określa pakt jako „chederowy". Rzeczywiście ogłoszone dotychczas ulgi są przeważnie ustępstwami dla ortodoksów. Jednem z najważniejszych ustępstw jest **uznanie uczęszczania do chederów za spełnianie obowiązku szkolnego.** Pastwo musi wobec tego rozciągnąć kontrolę nad chederami, które powinny być zreorganizowane w dziedzinie metodyki i pedagogiki, doboru przedmiotów i kwalifikacji nauczycieli. Czy jednak wtedy chedery pozostaną chederami? Czy zgodzą się na to ortodoksi?

Bardzo ważnym jest też punkt czwarty, dotyczący używania języka hebrajskiego i żydowskiego (żargonu) w obradach gmin wyznaniowych żydowskich. Rząd powinien jednak zażądać, by protokoły obrad prowadzono w języku polskim.

Dopuszczenie języka hebrajskiego i żargonu do **zgromadzeń publicznych** grozi zmuszeniem starostw i policji do **utrzymywania żydowskich urzędników.** Przytem żydzi mieszkają na całym obszarze państwa, natomiast Rusini i Białorusini tylko na kresach wschodnich. Sprawę tę będzie musiał bezwarunkowo załatwić Sejm, podobnie jak ustawy językowe dla mniejszości słowiańskich. Jest to zagadnienie zbyt ważne, by mogło być rozstrzygnięte w drodze rozporządzenia rządowego.

Ulg gospodarczych i politycznych jeszcze nie znamy. Ale już te ulgi kulturalne nasuwają nawet „Czasowi"

„wątpliwości co do ceny, jaką rząd za to porozumienie zapłaci".

Stanowisko innych stronnictw zaczyna się coraz bardziej wyjaśniać. Pisma narodowo-demokratyczne zapewniają, że stanowisko Z. L. N. nie uległo zmianie. Nie — oświadcza „Gazeta Warszawska" —

„nie stało się takiego, coby zmuszało opinję polską do poddania zasadniczej rewizji swego stosunku do zagadnienia żydowskiego, choć sądzimy, że powinno ono w dalszym ciągu podlegać dyskusji publicznej".

A „Słowo Polskie", organ p. St. Grabskiego, pisze:

„Rząd wobec żydów okazuje hojność niepospolitą i **czyni dla nich z Polski Eldorado,** jakiego nigdzie na kuli ziemskiej nie mają. Oczekujemy równie wydatnych świadczeń wzajemnych, które nie powinny ograniczać się do formy negatywnej, t. j. do zaprzestania szkalowania Polski, ale muszą objawiać się także pozytywnie".

Zdaje się, że nawet za ten „zadatek" nie będą mogli (i nie będą chcieli) żydzi odwdzięczyć się odpowiednio. Oby dalsze ustępstwa nie szły w kierunku czynienia dla nich z Polski... Judeo-Polski!

Prasa chrześcijańsko-demokratyczna, jak „Kurjer Łódzki", „Głos Pomorski" itp. zajmuje stanowisko podobne, jak „Głos Narodu".

„Bez względu na stanowisko — pisze „Hasło", oficjalny organ stronnictwa Chrz. Dem. — jakie zajmie rząd w wykonaniu ugody z żydami, dla społeczeństwa jest jedna droga: wytężona, zorganizowana praca, mająca na celu zapewnienie naszemu państwu charakteru narodowego oraz obrona naszej kultury polskiej, chrześcijańskiej, przed przenikaniem ducha semickiego.

Z tej drogi społeczeństwo nasze żadnemi ugodami z żydami zepchnąć się nie da".

Lwowski chrześcijańsko-demokratyczny „Głos Pracy" oświadcza:

„Chrześć. Dem. w Małopolsce wschodniej nie będzie prowadzić krzykliwej i hałaśliwej polityki antysemickiej; tem usilniej jednak będzie się starała na drodze asemityzmu i separatyzmu pracować dla wzmocnienia i konsolidowania polskiego społeczeństwa chrześcijańskiego. To pozostanie na zawsze głównem naszem zadaniem".

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że i obcy, bezstronni obserwatorowie zaczynają rozumieć istotę kwestji żydowskiej w Polsce. „Myśl Narodowa" przytacza ciekawe wyjątki z książki p. Tomassiniego „La Risurrezione della Polonia". B. poseł włoski w Warszawie pisze:

„Jest rzeczą całkiem niewątpliwą, że olbrzymia większość żydów jest dziś przejęta uczuciami wrogiemi polskości".

Walczyli po stronie Ukraińców w 1919 roku, łączyli się z bolszewikami w 1920 r.! A jednak:

„Byłoby niesprawiedliwością imputować Polakom politykę represyjną: odkąd Polska odzyskała wolność, nie zauważono nigdzie agitacji antysemickiej, chyba czasem entuzjazm patrjotyczny wyładowuje się w poturbowaniu żyda".

Żydzi — oświadcza p. Tomassini — są obecnie „trucizną we krwi Polski, tem niebezpieczniejszą, że nie widać odtrutki".

Pisze to nie „Rozwojowiec", lecz obcy, raczej lewicowiec, „trochę mason", jak twierdzi „Myśl Narodowa". **S. S.**

Proces Jaegera i tow.

DALSZE ZEZNANIA MYKITYNA.

Jak Mykityn zdobył „argumenty" przeciw Pańczyszynowi. — U Kornhabera. — Konfrontacja z Pańczyszynem. — 900 złotych z „niewiadomego tytułu" — Przeciw protokolantowi Pietrowskiemu.

Minęły znowu dwa dni w sądzie lwowskim na przesłuchiwaniu osk. Mykityna. W czasie sobotniej rozprawy zeznał on, że „przypomniał sobie" wiele szczegółów, których dotychczas nie przytaczał. Zeznał więc, że o dokonaniu zamachu przez Pańczyszyna mają jeszcze wiedzieć Feduń, Łotocki i Trylowski. **Argumentów przeciwko Pańczyszynowi dostarczyły mu... gazety, których kilka kupił, aby się zorjentować, skąd wyleciała bomba.** W jednej z tych gazet wyczytał zeznania jakiegoś świadka z procesu Steigera, który twierdził, że było dwóch sprawców. Na podstawie tych opisów powziął Mykityn przekonanie, że mógł to być tylko Pańczyszyn i Fidyk (?!!). W takie argumenty uzbrojony udał się Mykityn do ajenta Dwornickiego, któremu po długich wahaniach pokazał na planie sytuacyjnym, gdzie stali sprawcy.

Przewodniczący: Czy to było zgodne z prawdą, czy nie?

Oskarżony: Ja nie wiem.

Przewodniczący: Czy pan widział na miejscu zamachu Pańczyszyna i Fidyka?

Oskarżony zamyśla się głęboko i nie odpowiada.

Z ajentem Dwornickim widywał się później kilkakrotnie i w czasie ostatniej wizyty zażądał, by z tego, co mówił dotąd, nie robić żadnego użytku, gdyż nie chce brać nikogo na swoje sumienie.

W kilka dni później zaprosił Kornhaber oskarżonego do swej kancelarji, gdzie był także Jaeger i poseł Rozmarin. Na prośbę Jaegera Mykityn powtórzył wówczas raz jeszcze całą historję zamachu i opowiedział, że widział (!), jak Pańczyszyn rzucił bombę, a że Fidyk stał obok Pańczyszyna. Poseł Rosmarin pytał go, czy to wszystko prawda, co opowiada o zamachu „ażeby potem, gdyby się to okazało nieprawdą, nie skompromitować się".

W czasie konfrontacji z Pańczyszynem w obecności insp. Piątkiewicza, powiedział Pańczyszynowi, że widział, jak ten rzucił bombę na co **Pańczyszyn zawołał: „To bezczelne kłamstwo!".**

Na poniedziałkową rozprawę przybył Mykityn na salę już w dobrym humorze, z pliką papierów i z kilkunastoma arkuszami zapisanymi drobnym pismem. Opowiadał, że w ciągu listopada otrzymał kilkakrotnie pieniądze od Jaegera i komisarza policji Sawickiego. Mówi, że nie wie w jakim celu otrzymał te pieniądze. Nie wie, czy były pożyczką, czy darowizną. Ogółem otrzymał 900 zł. Mykityn wyparł się następnie, jakoby był autorem listów wysłanych w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej do redakcji „Chwili", a podpisanych przez ukraińską główną radę rewolucyjną, przeczy również, jakoby wysyłał wraz z Kornhaberem do Prezydenta sądu Hawla listy z pogróżkami. W tem miejscu Mykityn zaczyna składać zeznania, w których **zarzuca protokolantowi rozprawy Drowi Piotrowskiemu, iż ten podsuwał mu zeznania,** on zaś obawiając się wydania go w ręce policji, zeznania te potwierdził.

Wobec tych zeznań trybunał na wniosek obrony zarządził **czasowe usunięcie z rozprawy Dra Piotrowskiego** i powołał na jego miejsce p. **Jeżyńskiego.**

Iskierki.

Jeszcze o „Rejtanie" Matejki w obłokach dymu tytoniowego.

Do „iskierki", która rozbłysnąwszy w numerze poniedziałkowym (Nr 159) oświeciła losy „Rejtana" w zamkowej biesiadnej palarni w Warszawie, warto może dorzucić drobny wiórek historyczny. Wiadomo, że historja, a zwłaszcza zestawienia historyczne uczą.

Anno Domini 1848 wydarzyło się w Paryżu, co następuje. Obecny tam naówczas Kornel Ujejski, brał udział w rozruchach ulicznych rewolucji lutowej. Traf chciał, że należał do pierwszych, którzy wyważywszy bramę, wpadli do Tuilerjów, pałacu królewskiego. Mieszkańcy umknęli w trwodze, więc młody Polak z gromadką rewolucjonistów oglądał sobie sale; w sali tronowej naprzykład spostrzegł na ścianie napis jakimś sposobem już tam nakreślony kredą: Vive la Pologne! „Kto to napisał? — mówi Ujejski. — Chyba ręka anioła Bożego". Jakiś czas błąkali się intruzy dość osamotnieni. Dopiero „po jakich dziesięciu minutach wali się na pokoje tysiączna masa ludu. Ledwie przepchałem się z powrotem" — opowiada wciąż tensam pamiętnikarz.

„Błądząc, dostałem się na galerję obrazów Luwru. Już stali przy drzwiach na straży bluziści z karabinami i **każdego wchodzącego z cygarem przestrzegali, że dym szkodzi obrazom.** Co za lud!" („Lamus" 1909, str. 101).

Istotnie, co za lud! Lud prosty, tłum uliczny, podniecony rewolucją, wdarłszy się siłą do galerji obrazów, pamiętał o tem, o czem zapomniano na bankiecie literackim w zamku warszawskim. Było to w roku 1848, ale... w Paryżu. **Step.**

—oOo—

Oświetlenie ugody rządu z żydami.

Zebranie Ch. D. w Krakowie.

W ubiegły piątek, dnia 10 lipca, zwołał Zarząd okręgowy Ch. D. w Krakowie zebranie obywatelskie w Domu Związkowym, które, mimo pory wakacyjnej, zgromadziło nader liczną liczbę członków i sympatyków. Po zagajeniu zebrania przez ks. Kasprzyka, objął przewodnictwo p. radca Nycz, który udzielił głosu rod. Matyasikowi. Referent omówił obszernie fakt dojścia do ugody z żydami. Szczegółów ugody dotąd społeczeństwo nie zna, ale warunki ugody, jakie podały niektóre pisma żydowskie, noszą znamię kapitulacji. Moment zawarcia ugody był nieszczęśliwie obrany. Porozumienie gospodarcze z żydami jest niemożliwe, gdyż musielibyśmy żydom wydać na łup miasta. Referent zgłosił rezolucję następującej treści:

„Zgromadzenie, zaniepokojone pogłoskami o koncesjach dla społeczeństwa żydowskiego ze szkodą dla narodu i siły państwa polskiego, **domaga się od rządu ogłoszenia szczegółów porozumienia, jakie dojść miało do skutku.**

Zgromadzenie uznaje zawieranie ugody z żydami, któraby nie dawała przewagi i ułatwiała konkurencję gospodarczą **za szkodliwą dla interesów państwa polskiego.**

Zgromadzeni wzywają Klub Ch. D., by nie dopuścił do przeprowadzenia przez Sejm tego rodzaju szkodliwego paktu".

Po uchwaleniu rezolucyj, zgromadzenie zakończono.

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

Konferencja w sprawach organizacji mieszczaństwa.

We środę dnia 15 lipca urządza Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański Ch. D. w Krakowie konferencję w sprawach organizacji mieszczaństwa o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym są referaty: Program i sposoby pracy organizacyjnej Sekretarjatu w miastach i miasteczkach Z. M. — ref. Dr Bolesław Rozmarynowicz. Stworzenie literatury programowej i propagandowej dla Sekretarjatu — ks. Ludwik Kasprzyk. Finansowanie prac Sekretarjatu — Albin Jaworski. Dyskusja, wnioski.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Góra z domem spadła na tor.

Pod Limanową obsunęła się na tor kolejowy góra. Dom, który stał na szczycie góry, nic nie ucierpiał i staczając się ze zbocza, zatrzymał się na torze kolejowym. Skutkiem oberwania się góry nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym, tak, że ruch na tej linji odbywa się z przesiadaniem. Powodem katastrofy były długie deszcze.

—o—

BISKUP JAŁBRZYKOWSKI ARCYBISKUPEM WILEŃSKIM? Krążą pogłoski, że kandydatem na katedrę arcybiskupią w Wilnie jest ks. Jałbrzykowski, biskup łomżyński.

STEFAN ŻEROMSKI przeznaczył dochód z premiery swojej sztuki „Uciekła mi przepióreczka", granej w teatrze Słowackiego w Krakowie, w sumie 500 zł., na rzecz budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w lesie brzuchowickim obok Lwowa.

„TYDZIEŃ AKADEMICKI" W JESIENI. Dorocznym zwyczajem Rada naczelna Pomocy młodzieży akademickiej wraz ze swoimi organami prowincjonalnymi urządza w jesieni na terenie Rzpltej „Tydzień akademicki" Od wyników tej imprezy zależeć będzie dla setek studentów możność przetrwania przyszłego roku akademickiego na studjach; pomyślny jej wynik da możność zapewnienia im dachu nad głową, da możność budowania domów akademickich. Już czas rozpocząć na prowincji przygotowania techniczne i propagandowe w kierunku zorganizowania jak najlepiej i jak najwydatniej „Tygodnia".

Naczelna Rada Pomocy młodzieży akademickiej przesyła apel do starszego społeczeństwa, jakoteż i do kolegów-akademików o skuteczne i wczesne poparcie akcji przygotowawczej „Tygodnia". Po informacje szczegółowe zwracać należy się do Rady Nacz. Młodz. Ak., Warszawa, Kopernika 41, P. 8.

MILJON KILOMETRÓW „AEROLOTU". Na cywilnem lotnisku w Warszawie odbyła się uroczystość jubileuszu polskiej linji lotniczej „Aerolot" z powodu przebycia w powietrzu przez samoloty „Aerolotu" ich pierwszego miljona kilometrów. Jubileusz ten jest pierwszym na całym świecie, nietylko w Polsce — ze względu na to, że przebyta droga 1,000.000 klm. nie pozostawiła za sobą ani jednego śmiertelnego wypadku.

POLSKI BASEN AMUNICYJNY W GDAŃSKU. W tych dniach została ukończona budowa basenu amunicyjnego na półwyspie Westerplatte w Gdańsku, jak również składy dla amunicji i materjałów wojennych, sprowadzanych do Polski przez Gdańsk. Basen posiada formę trapezu i jest połączony z Wisłą kanałem szerokości 86 m. i głębokości 8—5 m. przeciętnie.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Buła Krzyżaków wschodnich.

Podczas uroczystości, które odbyły się w Olsztynie z powodu pięcioletniej rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich, poświęcono gmach teatru nowego. Poseł Worgitzky oświadczył ,że walka plebiscytowa była tylko małym epizodem w tysiącletniej walce Germanów ze Słowianami. Nowy teatr będzie ostoją kultury germańskiej. Następnie przemawiał pruski minister oświaty Bäcker, który m. in. powiedział, że zniesienie korytarza gdańskiego jest konieczne i że korytarz jest niemożliwą zaporą, rozdzielającą jednolity naród niemiecki.

—o—

SKOWRONKI IDĄ Z PRĄDEM CZASU. W oszklonym hallu głównego dworca w Hadze, w odległości 30 centymetrów od toru kolejowego uwiła sobie gniazdko para skowronków i wychowała troje małych. Ptaszyny nie obawiały się ani tłumów ludzi, przechodzących tuż obok nich, ani pociągów, które w liczbie 100 codziennie przebiegają tamtędy.

OLIMPJADA AKADEMICKA BĘDZIE NAGRADZAĆ NAWET POEZJE. We wrześniu 1926 roku odbędzie się w Rzymie Olimpjada Akademicka. Na wzór starożytnych olimpjad greckich do programu igrzysk akademickich wchodzić będzie prócz sportów — nauka i sztuka. Organizacją olimpjady zajmuje się młodzież włoska za wskazówkami Międzynarodowego Komisarjatu sportów akademickich. W dziedzinie sportów program obejmuje biegi, skoki, sztafety, piłkę nożną, wioślarstwo, pływanie, tennis, kolarstwo, fechtunek i boks. W dziedzinie sztuki odbędą się publiczne konkursy zakwalifikowanych utworów muzycznych, dramatycznych i poezyj. Prace naukowe zawierać się będą w działach chemji, fizyki, matematyki, astronomji, filozofji ścisłej, językoznawstwa i prawa.

UNIWERSYTET A SPODNIE. Młodzież studjująca w Oksfordzie interesuje się obecnie więcej modą i sportem, niż poważną nauką. Niedawno uczniowie tej starożytnej siedziby nauki wynaleźli nową modę dla spodni, które są tak szerokie, że przypominają tureckie szarawary; z pewnej odległości wyglądają one jak spódnice; kolory są też bardzo jaskrawe. Moda ta rozumie się samo przez się ogarnia coraz szersze koła młodzieży, tak, że rektor szkoły w Eton, niezmiernie dbały o arystokratyczne tradycje swej uczelni, rozesłał notę do wszystkich krawców z upomnieniem, że spodnie o szerokości przekraczającej pewną miarę są zakazane w jego szkole. O ile zaś który z krawców przyjąłby zamówienie od jego ucznia na oksfordzkie szarawary, to niechaj się nie spodziewa zapłaty za nie.

NOWA CHOROBA — „WIELKOMIEJSKA". W Londynie obradował kongres lekarzy chorób nerwowych, na którym jeden z psychjatrów wygłosił ciekawy referat na temat nerwowości. Niespokojne życie osłabia bowiem nerwy, ale jeszcze więcej wpływa na wytwarzanie się chorobliwego stanu piekielny hałas, wywoływany sygnałami nowoczesnych środków lokomocji. Na kongresie przyjęto oficjalnie do spisu chorób nerwowych „chorobę wielkomiejską". Ustalono także metodę leczenia; jest nią wyjazd na kilkutygodniowy pobyt na wsi, co jednak dla wielu mieszkańców miast pozostanie tylko — teorją.

Z Wejherowa (Pomorze).

Wakacyjne kursa uniwersyteckie.

Główny Zarząd Polskiego Naucz. szkół powszechnych zorganizował wakacyjne kursa uniwersyteckie na Pomorzu, w malowniczej stolicy Kaszubów, Wejherowie. Uczynił to dlatego, aby obudzić zamiłowanie do Pomorza, pokazać piękności naszego wybrzeża i zwrócić na nie uwagę nauczycielstwa, a przez nie społeczeństwa polskiego.

Na kursa przybyło 170 uczestników z całej Rzpltej, w czem 110 nauczycielek, a 60 nauczycieli. Kursa otworzyło uroczyste nabożeństwo w kościele poklasztornym, po którem przemówił kierownik kursów, **Dr H. Rowid;** zabierali głos jeszcze: **Szymański, ks. Strogulski, p. Ciomborowski,** oraz powszechnie ceniony sędziwy kapłan i działacz narodowy pomorski, ks. prał. **Dąbrowski.**

Na kursach wykładać będą w dziale socjologicznym profesorzy: **Dr Fl. Znaniecki, Dr. St. Czarnowski, Dr Rouppert, Dr St. Kutrzeba;** w dziale pomorskim: **Dr A. Jakóbski, Dr Michał Siedlecki, Dr K. Roupert;** wreszcie w dziale filozoficzno-pedagogicznym: **Dr Wł. Tatarkiewicz, Dr Mich. Sobeski, Dr Stef. Błachowski i Dr H. Rowid.**

—oOo—

Niziutki konkurent Breitbarta.

Mocno podejrzana sława fenomenalnego światowego żyda-siłacza **Breitbarta** została w czasie ostatnich jego występów w Łodzi w oczach świadomej publiczności beznadziejnie pogrzebana.

Przed rozpoczęciem czołowego numeru Breitbarta — zginania podłużnej sztaby żelaznej (zawsze o tym samym wzorze) — wkro-

Marsyljanka.

(Z powodu narodowego święta francuskiego dnia 14 lipca).

Była wiosna 1792 r. Był to czas wielkich przeobrażeń i przemian politycznych, nadciągała potężna burza wojenna, która na przeciąg bezmała ćwierć stulecia miała pogrążyć Europę w odmęt tytanicznych bolów i zmagań starego porządku z światoburczą falą nowych idei. Szerokiem już rozbrzmiewały echem hasła Rewolucji francuskiej, zwiastujące wszystkim ludom uciemiężonym świtanie dni wolności i niepodległego bytu. Słowa „Deklaracji praw człowieka i obywatela", głoszące, iż „wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w prawach, wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciw uciskowi stanowią ich naturalne, niezaprzeczone prawa".

W Polsce bardziej, niż gdziekolwiek indziej zostały odczute. Już w pamiętny dzień 3 Maja, jakby pod ich tchnieniem, duch narodu obudził się, ocknął z gnuśności i sromotnego obcej przemocy poddania. Rozbłysły oręże w polskiej dłoni na znak odrodzenia, rozpalą się niebawem smugą ognistą na łanach racławickiej kosy, a serca w takt zgodnego ojczyzny miłowania uderzą. Byle przetrwać, byle doczekać podania pomocy z nad Sekwany, gdzie lud rwie kajdany i wykuwa broń na pohybel tyranom. Wszak niedawno jeszcze głośny republikanin Brissot roztaczał przed Izbą świetne widoki powodzenia w walce wolności z tyranami, jeśli przeciwko nim Francja łącznie z Polską utworzy „świętą koalicję ludów" i wołał butnie:

„Uderzcie sami na te mocarstwa, które ośmielą się wam grozić!".

Tymczasem jednak wypadki inną potoczyły się koleją. Polska, złamana w wojnie 1792 r. z Moskwą, opłaciła klęskę drugim rozbiorem; Francja również w trudnych znalazła się terminach — potężne armje Prus i Austrji ruszyły ku jej granicom, ziejąc pogróżkami oderwania najpiękniejszych prowincji, zburzenia dochna Paryża. Lecz zapowiedzi te zgoła przeciwny osiągnęły skutek. Naród francuski jak jeden mąż porwał się do broni. Gniew i oburzenie zawrzały w całym kraju. Umilkły waśnie pod cieniem chorągwi z wymownym napisem: „Citoyens, la Patrie est en danger!". Wyraz „ojczyzna" na wszystkich znalazł się ustach. Zewsząd na obronę granic spieszyły tysiące ochotników, bosych nieraz i obdartych, lecz „zaopatrzonych należycie w patrjotyczną siłę i odwagę", zbrojnych zapałem i niezłomnem postanowieniem lec trupem na progach ojczystego domu.

Pierwszy wystrzał armatni na granicy francuskiej miał zamknąć w rozwoju Wielkiej Rewolucji jej okres idealny, filozoficzny, marzycielski, otworzył zaś olbrzymią walkę o śmierć i życie narodu.

Ponad wszelkie teorje wyrastało żywiołowe, z przyrodzonego rdzenia płynące pragnienie utrzymania narodowego bytu. I oto w takiej chwili powszechnego uniesienia wystrzeliła płomieniem pieśń wojenna ochotników marsylskich, odtąd narodowa Francji, i hymn każdego ducha wolności — Marsyljanka. Przyszła mocą twórczą wydobyta z utajonych dotąd sił, ogarnęła ogniem wzniosłego pędu swych marsowych dźwięków rzesze bojowników — powiodła ich do zwycięstwa.

Powstała w jedną noc kwietniową roku 1792, jako natchnienie skromnego dwudziestodwuletniego oficera artylerji, Rouget de Lisle, który na pożegnanie ochotników, idących do obozu w Strasburgu, pieśń tę wraz z muzyką skomponował.

Porywające zwrotki „Marsyljanki". grzmiące gniewem, dumą narodową, pogardą dla tyranów, ognistym temperamentem republikańskim, rozpowszechnione przez bataljony marsyljczyków po całej Francji, weszły odtąd w krew i uczucia żołnierza francuskiego. Przy jej odgłosie szedł on do ataku z weselem w duszy i z tą wiarą w powodzenie, która jest już połową zwycięstwa.

W „Marsyljance" motywy główne to:

Amour sacré de la patrie — „święta miłość ojczyzny" i „płomienna miłość ukochanej wolności" — Liberté, liberté cherie, a potem — święty zapał do walki z najeźdźcami, którzy chcą ojczyznę pozbawić wolności, oraz mocna, jak skała, wiara we własne siły — z tych dopiero uczuć płynie szlachetna żądza sławy — sławy ze spełnionego obowiązku „świętej miłości kochanej ojczyzny".

I mimowoli nasuwa się pamięci osobliwy zbieg pierwszej strofy znanego wiersza Krasickiego „Święta Miłości kochanej Ojczyzny", owego patrjotycznego hymnu pierwszego polskiego korpusu kadetów, z ostatnią strofą „Marsyljanki". To przypadkowe podobieństwo świadczy jednakowoż o tem samem twórczem podłożu, którem była miłość, ta najsilniejsza życia dźwignia, pojęta w sposobie najszczytniejszym i najdoskonalszym.

Zapadały w niepamięć głośne dzieła poetów, pieśń Rouget de Lisle'a „uszła cało". Przetrwała pokolenia, szła za żywymi w wichrze niepohamowanego pędu, w cudny sen wolności kołysała kładących się do grobu bohaterów. Starczyła za czyn największy, sama była zwycięstwem, bo do triumfów wiodła". „Strasznym pan jesteś mężem — mówił pewien Niemiec do autora „Marsyljanki" — bo hymn pański pobawił życia z pięćdziesiąt tysięcy mężnych moich ziomków".

Nie doszły do Polski w r. 1792 triumfalne słowa „Marsyljanki". Ale nikt lepiej od Polaków treści jej nie odczuł i nie zrozumiał. Trzeba było długich lat niewoli i tułactwa, trzeba było pokoleniom iść na Sybir, na szubienice, na rzeź bratobójczą, by z tego posiewu niedoli wyrosła „wolność ukochana". Zajaśniała ona wreszcie nad Polską, duchową siostrą Francji i „Marsyljanka", spleciona z nutą naszego Mazurka Dąbrowskiego, „dzień chwały" głosi dziś i na polskiej ziemi.

Henryk Mościcki.

—o—

czył na arenę niepozorny, niziutki młodzieniec i zaofiarował się wykonać eksperyment. Zaskoczony „mistrz", nie tracąc rezonu, przyrzekł wynagrodzić niepowołanego zastępcę sumą 1000 zł., o ile zdoła on wykonać numer.

Nowy kandydat na „króla żelaza" bez ceremonji zdjął marynarkę, wziął na wzór Breitbarta do ust sztabę i bez zbytniego wysiłku przegiął ją na dwie połowy. Następnie z jednego ramienia sztaby wygiął dwie zupełnie prawidłowe obręcze, poczem zażądał odpoczynku. Breitbart przez cały czas przyglądał się z widowni „niezwykłemu zjawisku". W pewnym monmencie rzucił się na arenę z okrzykiem: „Pracować bez przerwy!"

Na takie dictum, konkurent „mistrza" zrezygnował z dalszych popisów, zadawalniając się widocznie pracowicie zdobytymi oklaskami.

—oOo—

Angerstein skazany na śmierć.

8-KROTNY WYROK ŚMIERCI.

W głośnym procesie przeciw wielokrotnemu mordercy, Angersteinowi, zapadł wyrok, skazujący Angersteina za 8-krotne morderstwo na 8-krotną karę śmierci przez powieszenie, pozbawienie praw obywatelskich, konfiskatę narzędzi mordu i poniesienie kosztów postępowania sądowego.

Angerstein przyjął wyrok odważnie i oświadczył, że czyn jego może być odpokutowany tylko śmiercią.

—oOo—

Małpi proces w Tennesee.

Oczy całego niemal świata skierowane są na miasteczko Tennesee w Stanach Zjednoczonych, gdzie rozpoczął się proces przeciwko prof. Scopesowi, oskarżonemu o publiczne nauczanie teorji Darwina.

Główny oskarżyciel z ramienia stanu Tennesee William Jennings Bryan sprzeciwił się wnioskowi obrońcy Darrowa o dopuszczenie rzeczoznawców naukowych, jako ekspertów w sprawie teorji ewolucji, wychodząc jedynie z punktu widzenia prawnego, iż prof. Scopes pogwałcił prawo stanu Tennesee, które zabrania nauczania teorji ewolucji.

Obrona wysuwa na pierwszy plan wolność wyrażania osobistych przekonań, zagwarantowaną klauzulą w konstytucji Stanów Zjednoczonych. Na znak protestu przeciw procesowi w Tennesee dziekan wydziału farmacji w uniwersytecie Columbia w Kalifornji oświadczył, że nie będzie uznawał świadectw dojrzałości ze stanu Tennesee i innych stanów, które teorję ewolucji odrzuciły.

Listy do Redakcji.

Wielmożny Pan Kornel Makuszyński!
Warszawa.

Łaskawy Panie! Pisze Pan w swym ostatnim fejletonie „Głosu Narodu", że we wszelkich swoich aforyzmach i t. p. o kobiecie natrząsa się Pan „z lichych imitacyj kobiecości", „z papug różnokolorowych", „z malowanych lalek" i t. p., „a szanuje Pan kobiety godne szacunku". A jednak zaraz potem następuje litanja sentencyj... „o kobiecie".

Chciałam Pana zapytać, co powiedziałby Pan o człowieku, który przejechawszy Polskę wzdłuż i wszerz, poznawszy wiele dworów polskich zamieszkałych przez dorobkiewiczów, paskarzy, mniej lub więcej neofitów i t. p., opublikował potem szereg rozważań o „dworze polskim" i mówił w nich, że „dwór polski", to spelunka, lupanar, osie gniazdo i t. p.?

A gdyby ktoś dowodził rolnikom, że pszenica, to chwast i bezużyteczny i szkodliwy, który tępić należy bezwzględnie, dlatego, że w setkach miejscowości widział on pola nasze do trzech czwartych zniszczonych przez niezmiarkę — coby Pan o tym człowieku pomyślał?

A wreszcie, gdyby ktoś na prawo i lewo twierdził, że Makuszyńscy, to szubrawcy, łgarze, lenie i t. p. — czy Pan nie oburzyłby się, wiedząc, że choć takich jest może na 100 i 90, ale pozostali 10-ciu Panu najbliżsi i Pan z nimi — to ludzie bez skazy!

W pierwszym i trzecim wypadku musiałby się Pan oburzyć na bezwzględność tego twierdzenia — a w drugim przynajmniej zaprzeczyć.

A czyż na równi z „dworem polskim" nie jest słowo „kobieta" pojęciem ogólnem, obejmującem wszystko i wszystkich, którzy się pod to miano podciągają?

I czyż naprawdę „dwór polski" i „kobieta" mogą być nawet w obecnych powojennych stosunkach bezwzględnym symbolem zła, głupoty i upadku? Czyż można o pszenicy powiedzieć, choć się niezmiarka zastaszająco nawet szerzy, że to chwast bezużyteczny i szkodliwy? O Makuszyńskich, że to łotry?

Jeżeli piszę tych parę słów, to nie poto, żeby się mścić, jak to może zrobiła autorka „Żywota Pana", ale dlatego, że przeczytany artykuł sprawił mi głęboką przykrość.

Niech Pan szydzi i walczy przeciw kobietom złym i głupim; wiele ich jest wPolsce dobrych i uczciwych, a te wdzięczne tylko będą za publiczne potępianie wad i ułomności. Ale czy nie mógłby Pan pisać swych sentencyj w sposób nieogólny: „kobieta jest taka i taka"... ale „malowane lalki, liche imitacje kobiecości, papugi różnokolorowe są"... i t. p.? (określeń Panu nie zbraknie), bo jednak jest tysiące takich, Pan sam zresztą ich istnienie potwierdza, których te aforyzmy nie dotyczą?

Jeżeli drogiem, nam Polakom, jest pojęcie „dwór polski", jeżeli uważamy „pszenicę" za najpiękniejszy plon polskiej ziemi, jeżeli nazwisko „Makuszyńscy" jest dla Pana najbliższem i najcenniejszem na ziemi — to i dla kobiet nazwa „kobieta" jest nietylko „fachem" — ale i „powołaniem" — i dlatego, gdy ktoś tę kobietę nicuje i wyśmiewa musi ją to zaboleć!

Niech mi więc będzie wolno poprosić, aby Pan swe smutne i, niestety, tysiąckrotnie prawdziwe spostrzeżenia o „papugach i lalkach" mianował ich własnem imieniem — a wówczas nietylko śmiać się z nich będziemy „głośno i szczerze", ale i pamiętać ku przestrodze, „boć natura ludzka mdła jest". Pojęcie zaś „kobiety" nic przytem nie ucierpi — i nie wywoła u tych, którym miano kobiety jest drogiem i zaszczytnem, ani zupełnie chyba zrozumiałego oburzenia, ani przykrości.

Kreślę się z wyrazami poważania:

Felicja Żurowska.

—oOo—

Obniżenie Teatru „Słowackiego".

Płaci się prędzej czy później za chwilę słabości, za chęć dogodzenia innym w rzeczy na pozór małej wagi — cóż dziwnego, że niekiedy cięży niewdzięczna rola tego, który przeszkadza innym bawić się po swojemu? Możeby raz ustąpić? Miałem: „katzenjammer" po pierwszej recenzji „Halo Ciotka!" warszawskiego „Qui pro quo". Jak mogłem! Może byłem zasuggestjonowanym przez „Niebieskiego Ptaka"? Przypomniałem sobie po niewczasie Lipsk i Nikischa dyrygującego w Gewandhauzie podczas tańca bosonogiej Izadory Duncan. Następny raz już poproszono ją do „Varieté"... Wczoraj ocknąłem się, gdy jedna z Pań zespołu zagroziła załatwieniem naturalnej potrzeby na scenie... Notabene śmiałem się do rozpuku wraz z całą widownią.

Przepuściłem „Humpa, Humpa", by zlać to do jednego koryta „7 krów tłustych" — inaczej byłbym się zbyt często powtarzał. Znów bardzo zabawni Delegaci z Judeo-Polski, bardzo pociesznie radzący „Komu dać dolary?", znów „Grand Guiqnol" „Złotej Mrówki" i wrzask Syreni „Citroenu", który kazał wspominać środek zabezpieczający uszy Odysa; „Drapacze Nieba" zataczające się jak pijane, wreszcie nowość: pierwsza nuta polska: dobrze zbaletyzowany mazur „Dokolutka". Dodam, że zacinający z rosyjska „conférencier" nie był wcale nudnym — przeciwnie.

Doskonała satyra: „Robota wre". Grupa rozbalwanionych pracowników pali, pije, dziobie łopatą gdy ktoś nadchodzi — wygaduje na wszystko i na p. Grabskiego.

Błędne koło: „Długu terminowego" splecione drutami telefonicznymi, wyborne. „Ach Panienko" — przeszłość i przyszłość dziewek z ulicy — to silne ukłócie... „Adam i Ewa" rzecz w złym smaku i nieprzyjemna.

Gdyby „Qui pro quo" gościło na Rajskiej lub w „Bagateli", wszystko byłoby w porządku — ale w Teatrze Słowackiego? nie — stanowczo nie. — Dość tego.

Trzeba szanować swój narodowy Teatr — dawny Teatr Fredry. Uśmiechnąłem się onegdaj, gdy Emil Zygadłowicz odezwał się — przed ostatnią swą niedociągniętą premjerą — z pełną patosu apoteozą teatru. Może on miał słuszność? Dla młodych talentów rzucających na świat projekcje swego Ideału, przykro jest usłyszeć nazajutrz: „Chcę mieć dziecko z Pogorzelską", lub „Mamusiu, ja chcę... etc. do rymu"... Wierzę w duchową saturację murów... Zakończenie zbyt niemile symboliczne dla zamknięcia tegorocznego sezonu Teatru Słowackiego...

Nie chcę słyszeć o względach finansowych, to mnie nic nie obchodzi — rumienię się za Kraków, gdy powtarzają mi do syta, że na Dogberym-Solskim — genialnym Dogberym! były pustki, a na „Qui pro quo" zawsze tłumy.

Nie ratuje się jednego zła drugiem, gdyż wszystko się obniża.

Sądząc „ex post" ubiegły Sezon, brak programu, brak linji, brak charakteru, zemścił się na Teatrze Słowackiego.

Proszę patrzeć, co się dzieje w „Bagateli"! „Dybuk" nie schodzi z afiszu. „Dybuk", sztuka drugorzędna, ale szczera, szlachetna, interesująca.

Teatr Słowackiego sprzeniewierzył się swej narodowej, artystycznej misji, gdy wyrzekł się w tchórzliwem zaślepieniu olbrzymiego moralnego i kasowego powodzenia, które byłoby przyniosło wystawienie „Antychrysta". Tego załamania się nie uratuje obłudne rozgłaszanie — nie wiedzieć przez kogo — że dzieło, które wstrząsnęło Poznaniem, jest rzeczą słabszą od „Śmierci na wierzbie" lub „Judasza" Tetmajera. W to nikt nie uwierzy. Opinja publiczna już ferowała wyrok — teraz przychodzi kara.

„Schluss-efekt" wczorajszego „Qui pro quo" — (zaczynam mówić żargonem) — podlotka, bynajmniej nie aniołka, więc podległego zwykłym prawom natury w sposób nie osłoniony utartą formą dyskretnej przyzwoitości, nasunął przez analogję pytanie: co zrobiono z Teatru Słowackiego?

Fr. X. P.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

O dach nad głowę dla eksmitowanych.

Krakowski Związek Lokatorów (plac Matejki l. 3) powziął zamiar wybudowania schroniska dla eksmitowanych lokatorów. Jest to sprawa bardzo ważna i pożądana, z jednej bowiem strony katastrofa powodzi pozbawiła setki rodzin dachu nad głową, powiększając szeregi ściągającej do miast bezdomnej ludności, z drugiej zaś strony nie ma prawie dnia, ażeby któregoś z lokatorów wraz z rodziną w drodze eksmisji sądowej lub w drodze administracyjnej na bruk nie wyrzucono. Ten stan rzeczy urąga prawom człowieka. Toteż projektowane przez Związek Lokatorów schronisko mogłoby przyjść z chwilową przynajmniej pomocą tym nieszczęśliwym rodzinom, pozbawionym dachu nad głową. Prezydjum miasta udzieliło już na ten cel opowiedni grunt przy ul. Prądnickiej. Celem rozpoczęcia tej pracy zawiązany został komitet budowlany, w skład którego wchodzą przedstawiciele duchowieństwa, miejscowego obywatelstwa i reprezentanci władz państwowych i miejskich, pod protektoratem Księcia Biskupa Sapiehy. Punkt ciężkości całej akcji spoczywa na ofiarności publicznej. W tym celu zarządzono zbiórkę cegiełek budowlanych po 10 zł., 5 zł. 1 zł., 50 i 20 gr., oraz cegiełek honorowych, przez osoby zaopatrzone w legitymacje Związku, a zatwierdzone przez magistrat.

Niech przeto nikt nie odmówi najskromniejszego choćby datku dla bliźnich, pozbawionych dachu nad głową.

W skład komitetu budowlanego wchodzą: Inż. Adelman Aleksander, senator; Beaupre Michał, redaktor; inż Biasion Jan, wiceprezes Izby budown.; Dr Bobrowski Emil, poseł; Szwarcenberg-Czerny Jan, prezes sądu okręgowego; Dusza Jan, radca magistratu; Dr Epstein Tadeusz, prezydent Izby handl.; Fischer Józef, prezes Zrzeszenia Lokatorów Dz. VII i VIII; Dr Gross Adolf, adwokat, b. poseł; Herget Stanisław, radca magistratu; inż. Herschtal Stanisław, emer. radca kolej.; Jobkowa Marja, żona radcy sądu apelac.; ks. Kaczmarczyk Józef, prof. Uniwersytetu; inż. Kazimirski Stefan, przemysłowiec; Korolewicz Wincenty, redaktor; Dr Konopczyński Władysław, poseł i prof. Uniwersytetu; Konopiński Michał, redaktor; inż. Kłeczek Andrzej, starszy radca budown.; Kowalikowski Władysław, wojewoda krak.; Kosobucki Piotr, prezes Izby rękodzielniczej; Kubicka Zofja, żona majora W. P.; Makowski Edmund, dyrektor Polskiego Banku; ks. Masny Jan, proboszcz parafji św. Szczepana; Meixner Michał, starosta w Wieliczce; inż. Mianowski Henryk, poseł; Morawiański Prachtel Paweł, prezes Dyrekcji kolejowej; Nowak Stanisław, senator; Olesiowa Wanda, żona prof. Akademji handlowej; Panek Józef, prezes sądu okręgowego; Potuczek Wacław, emer. starszy radca kolejowy; Polman Stanisław, radca kolejowy, naczelnik stacji; Dr Reiner Ryszard, starszy radca magistratu; Dr Rowiński Stanisław, adwokat, prezes „Sokoła"; Rymar Stanisław, poseł; inż. Sare Józef, wiceprezydent miasta; Tabaczyński Tadeusz, poseł; Turowicz Mieczysław, wiceprezydent sądu apelacyjnego; Dr Wawrausch Zdzisław, komisarz rządu Prezydjum miasta; Wiktorowa Marja, żona pułkownika W. P.

—o—

P. Prezydent Wojciechowski opuścił Zakopane.

Wczoraj w nocy p. Prezydent Wojciechowski w drodze powrotnej z Zakopanego zatrzymał się na krótką chwilę na dworcu krakowskim, gdzie powitali go: wojewoda Kowalikowski ze starostami Drem Balem i Stankowskim, kom. O. W. płk. sztabu gener. Augustyn, komitet sztandarowy z prezesem kolei Prachtlem-Morawiańskim, wicepr. kolei Gutkowskim, nadinspektorem Polmanem.

Pan Prezydent przybył o godz. 8 rano do Piotrkowa, skąd udał się samochodem do Spały.

Marszałek Trąmpczyński wyjechał z Zakopanego przedwczoraj wieczór pospiesznym pociągiem.

Minister Tyszka, który towarzyszył w podróży p. Prezydentowi, zatrzymał się w Krakowie, gdzie pozostanie jakiś czas.

Wybory Zarządu Głównego Związku Pocztowców.

W poniedziałek w nocy ukończył swe obrady Kongres pocztowców. Wyniki wyborów dały następujący rezultat: prezesem wybrano p. Baziaka (Lwów), wiceprezesami: Sobczyńskiego, Winklera (Warszawa), sekretarzami: Jabczyńskiego (Poznań), Antoszewską (Warszawa), skarbnikiem Bornewską (Warszawa). Koszta kongresu obliczają na 40.000 zł., które w całości poniósł Zarząd, członkowie Zjazdu otrzymywali przez cały czas 20 zł., dziennej djety, oprócz pokrycia kosztów przejazdu delegatów poszczególnych dzielnic do Krakowa. Na zakończenie kongresu odbyła się wspólna kolacja.

Nowy przybór Wisły.

Według informacyj, które otrzymaliśmy w ciągu ostatniej doby, woda na Wiśle podniosła się o półtora metra. Niebezpieczeństwo powodzi jednak nie zagraża, albowiem dopływy Wisły stale z godziny na godzinę opadają.

—o—

Kraków, 15 lipca.

Środa 15: Henryka.
Czwartek 16: Marji.
Czwartek 16: Wschód słońca o godzinie 3.56, zachód słońca o godzinie 20.16.

O KOMUNIKACJĘ NA WIŚLE PRZY STARYM MOŚCIE. Dziś w Magistracie odbyła się, pod przewodnictwem komisarza Wawrauscha, przy udziale przedstawicieli zarządu dróg wodnych, Okr. Dyr. robót publicznych i wojskowości, konferencja, na której omawiano w obszernej dyskusji sprawę budowy nowego mostu w miejsce starego, by stworzyć komunikację między Podgórzem a Krakowem. Decyzja co do prowizorycznej komunikacji ma nastąpić w najbliższym czasie.

FERJE SĄDOWE. Od 15 b. m. rozpoczynają się ferje sądowe, które potrwają do dnia 25 sierpnia włącznie. Ferje nie obejmą sądów karnych, a nadto ze spraw cywilnych nie ulegają zwłoce spory wekslowe, spory z kontraktów najmu i dzierżawy, z kontraktów służbowych, spory drobiazgowe, spory o dalsze prowadzenie rozpoczętej budowy, spory o dalsze naruszenie posiadania. Oznaczenie innych spraw, jako nie ulegających odroczeniu, należy do kompetencji naczelnika sądu lub przewodniczącego senatu.

ŚLUB DZIENNIKARZA. W sobotę 11 b. m. w Kalwarji Pacławskiej odbył się ślub znanego dziennikarza krakowskiego, p. Klaudjusza Hrabyka, z p. Marją Dziurzyńską. Związek pobłogosławił przeor klasztoru OO. Franciszkanów ks. Wojtal.

ZAGADKOWE ZASŁABNIĘCIE. Wczoraj zemdlała na ulicy Dunajewskiego jakaś kobieta, na której widoczne były ślady pobicia. Nieprzytomną przewieziono do szpitala św. Łazarza. Tożsamości osoby i okoliczności, wśród jakich pobicie nastąpiło i powodu jej nieprzytomności nie było można stwierdzić. W tym kierunku dochodzenia w toku.

ZGUBA 5.700 ZŁ. Majer Hofstätter, urzędnik browaru Götza przy ul. Lubicz zgłosił zgubę 5.700 zł., które otrzymał od dyrektora browaru do zmiany na dolary.

ZGUBIONA KASETKA. W ekspozyturze urzędu śledczego „pod telegrafem", ul. Kanonicza 24, I. p., znajduje się blaszana kasetka podejrzanego pochodzenia. Ewentualnie poszkodowany zechce się zgłosić w celu jej rozpoznania w powyższym urzędzie w godzinach urzędowych.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„CAPELLA" SISTINA W KRAKOWIE. Wkrótce zawita do Krakowa słynna na cały świat „Capella" sykstyńska, będąca chórem papieskim, do niedawna prowadzonym przez słynnego mistrza włoskiego, Perosiego. Starożytna ta instytucja, pod dyrekcją obecnego kierownika prof. Casimiri, wykonać ma w Krakowie i większych miastach Polski szereg dzieł religijnych różnych epok i stylów. Organizacją powyższych koncertów zajął się Polski Czerwony Krzyż, oddział warszawski.

NOC WENECKA. W parku Bizanza na Woli Justowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. reduta maskowa przy dźwiękach orkiestr krakowskich. W programie: oryginalne gry towarzyskie, zawody sportowe, zabawy na wolnem powietrzu, artystyczny kabaret „Bagateli", loterja fantowa, pawilony wróżek, corso kwiatowe i t. p. O zmroku wielka rewja kostjumowa połączona z dancingiem, w salach restauracyjnych. Stroje spacerowe. Kostjumy mile widziane. Początek zabawy o godz. 3 po południu. Wygodna komunikacja piesza i automobilowa zapewniona. Dochód przeznaczony na budowę „Domu Legjonów" w Oleandrach i Z. A. S. P. filji „Bagatela".

—oOo—

Repertuar teatru „Qui pro quo":
Środa: „Siedm tłustych krów".
Czwartek: „Dowidzenia!"

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:
Środa: „Katja Tancerka".

Repertuar teatru „Bagateli".
Środa: „Dybuk".
Czwartek: „Niewinna grzesznica" (pierwszy występ gości warszawskich).
Piątek: „Niewinna grzesznica".

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

SZTUKA: „Kelnerka z Marsylji" i komedja „Coraz lepiej".
PROMIEŃ: „Kupiec Wenecki" (Henny Porten).
WARSZAWA: „Tajemnica Klubu Savoi".
UCIECHA: „Świat pokus" — „Samochód Nr. 11".
NOWOŚCI: „Kobieta w kajdanach".
REDUTA:: „Kobieta i pieniądz".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, po raz trzeci „Siedm krów tłustych". We czwartek pożegna się sympatyczna drużyna artystów warszawskich z naszą publicznością. Rekordowa ta rewja śmiechu i humoru zatytułowana „Do widzenia", pozwoli zapoznać się z popularnemi dziś w całem mieście piosenkami i scenami kabaretowemi także tej części publiczności, która nie miała sposobności oglądania trzech ostatnich programów. Na spektakl tedy czwartkowy złożą się: Marchetta, Para z Grudziądza, Youp-la, Kup pan garnitur, Ręce, Porcelana holenderska, Gdy zobaczysz ciotkę, Wycieczka, Ars magistrat vitae, Uj Eifel! Montmatre, Montparnasse — w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu. Ażeby pożegnalny ten spektakl uprzystępnić, dyrekcja kabaretu warszawskiego zniżyła ceny lóż: parterowe i I p. — 25 zł., II p. — 15 zł.

OPERETKA „NOWOŚCI" RAJSKA. „Katja Tancerka", prawdziwa perła twórczości Gilberta, która w triumfalnym pochodzie po wszystkich stolicach Europy przeszła wszystkie sceny, wzbudzając niebywały entuzjazm, po rocznej przerwie wraca na repertuar teatru „Nowości". Dziś, we środę, doborową obsadę tworzą pp.: Kozłowska, Dąbrowska, Czerniawska Sempoliński, Wesołowski, Cybulski i inni. Upiększają operetkę ewolucje i tańce baletmistrza Ciesielskiego, a w szczególności balet p. t. „Ośm dziewcząt, jeden ja" w wykonaniu Ciesielskiej, Martównej i Ciesielskiego.

WYSTĘPY ZESPOŁU ARTYSTÓW TEATRÓW SZYFMANOWSKICH W BAGATELI. Jutro, we czwartek 16 b. m., rozpoczyna się cykl występów artystów: Marji Przybyłko-Potockiej, Jerzego Leszczyńskiego, Stanisława Stanisławskiego i Aleksandra Węgierki w świetnej komedji Wacława Grubińskiego: „Niewinna Grzesznica". Sztuka ta graną była z wielkiem powodzeniem w Warszawie w Teatrze Małym, a obecnie we Lwowie. Oprócz „Niewinnej grzesznicy", sympatyczni goście zapoznają nas ze świetną sztuką Pawła Raynala; „Pan swego serca". — Ze względu na kończący się sezon, gościna będzie krótkotrwałą, a każdą ze sztuk ukaże się tylko cztery razy. Popyt na bilety świadczy, iż cały Kraków pospieszy ujrzeć swych ulubieńców. Abonamentowe miejsca należy podjąć dziś. Dziś po raz ostatni „Dybuk".

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

X. W. Londyn. Prenumerata do końca b. r. 16 zł. 60 gr.

P. Dobrzańskiego, Małopolanina i wszystkich Czytelników, którzy w listach dali wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu rokowań rządu z żydami, zapewniamy, że sprawy tej nie spuścimy z oka i obrony interesów chrześcijańskich i narodowych nie zaprzestaniemy.

Konflikt Czech z Watykanem zostanie załagodzony?

POGRÓŻKI KRAMARZA POD ADRESEM WATYKANU.

Praga. (PAT.) Przywódca partji narodowo-demokratycznej, Dr Kramarz, przemawiał wczoraj na zgromadzeniu w Nowej Wsi, na temat konfliktu pomiędzy Czechosłowacją a Watykanem i wyraził ubolewanie przedewszystkiem z tego powodu, że najwyższy dostojnik Kościoła Czechosłowacji, arcybiskup Kordacz, w sprawie uroczystości Husa rozpoczął walkę, zapowiadając z góry odjazd nuncjusza papieskiego z Pragi. Kult dla Husa — mówił Dr Kramarz — jest uświęconą tradycją republiki i każdy nuncjusz papieski w Pradze musi zrozumieć, że oddając cześć Husowi, nie mamy zamiaru obrażać jakichkolwiek uczuć religijnych.

Dr Kramarz wezwał następnie, aby oczekiwać spokojnie rozwiązania konfliktu wywołanego wyjazdem nuncjusza papieskiego z Pragi i dał do zrozumienia, że sprawa zostanie prawdopodobnie załatwiona w ten sposób, że nuncjusz Marmaggi powróci do Pragi z oświadczeniem, że Watykan nie ma zamiaru w przyszłości czynić kwestji politycznej ze sposobu, w jaki naród czeski święci dzień Husa (?). Ze swojej strony Czesi w przeciwnym razie musieliby stwierdzić, że pogodziliby się raczej z myślą nieobecności nuncjusza papieskiego w Pradze (!), aniżeli z myślą odstąpienia od tradycyjnego kultu dla Husa, będącego jedną z największych postaci w historji Czech.

Praga. (PAT.) Posłowie i senatorowie czechosłowackiej partji ludowej (katolickiej) opublikowali oświadczenie, w którem jest powiedziane: W postępku nuncjusza papieskiego pod względem dyplomatycznym zupełnie poprawnym, nie można dopatrywać się ani obrazy głowy państwa, ani naszego narodu. Wobec tego, że chodzi o sprawę pod względem politycznym i państwowym niesłychanie ważną, mamy nadzieję, że cała sprawa zostanie w drodze dyplomatycznej wyjaśniona i ku obopólnemu zadowoleniu załatwiona. Jesteśmy przygotowani na ostateczną walkę.

—o—

Gdańsk domaga się utworzenia djecezji.

Gdańsk. (AW.) Wczoraj odbył się tutaj w strzelnicy wiec, na którym protestowano przeciwko zakresowi władzy nuncjusza Apostolskiego w Warszawie, mianowicie co do jego władzy nad katolikami Gdańska. Na wiecu uznano to za niebezpieczeństwo dla katolików gdańskich, których 90 procent jest pochodzenia niemieckiego. Niemiecki charakter wolnego miasta Gdańska wobec wpływów polsko-katolickich mógłby zaginąć. Zebrani wystosowali memorjał do Papieża, prosząc o utworzenie specjalnej diecezji gdańskiej.

Odlewnia dzwonów p. Karola Schwabego w Białej

wykonała dla Kościoła parafialnego w Przeworsku 3 harmonijne dzwony o wadze: pierwszy 339 kg., drugi 562 kg., trzeci 1015 kg. Dzwony te piękne dostrojono do czwartego o wadze 1830 kg. uratowanego przed rekwizycją austrjacką. Ponieważ dostarczone dzwony tak w jakości materjału, jak w wykonaniu według umowy zadowolniły w zupełności rzeczoznawców i ofiarodawców, przeto czujemy się w obowiązku firmie p. Schwabego podziękować i polecić ją innym kościołom w Polsce. 1143

Komitet parafialny w Przeworsku.

KINO-TEATRY KRAKOWSKIE

„WANDA" ul. św. Gertrudy 5. Seansy g. 4·45, 7, 9, w niedz. o g. 3.

Z powodu adaptacji kino zamknięte.

„NOWOŚCI" ul. Starowiślna 21. Seansy g. 5, 7, 9. w niedzielę g. 3.

Kobieta w kajdanach

dramat senzacyjnych przeżyć w 8 aktach.

„REDUTA" ul. Lubicz 15. Pierwszy seans o g. 5., w niedz. o 3.

Wielki podwójny program! Piękne kobiety! Ilka Gruning, Charlotte Ander. Przystojni mężczyźni! Altons Frylander, Erich Kaiser-Titz. i inne królowe i mistrze ekranu w przepięknym emocjonującym filmie:

Kobieta i pieniądz

Jako uzupełnienie: Najlepsza dwuaktowa komedja amerykańska.

„WARSZAWA" ul. Stradom 15. Seansy: 5, 7, 9, w niedzielę od g. 3.

Premjera! Premjera!

TAJEMNICA KLUBU SAVOI

w głównej roli CARLO ALDINI

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

VII. Ogólno-polski zjazd rzemieślniczy.

W niedzielę 12 bm. rozpoczął obrady VII ogólno-polski zjazd rzemieślniczy w Warszawie. Po nabożeństwie w kościele św. Jana i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza zebrali się delegaci w sali Rady miejskiej, gdzie zjazd otworzył poseł **Rudnicki**, zapraszając do prezydjum p. **Kosobudzkiego** z Krakowa, p. Chmielewskiego z Poznania, p. Staszewskiego i posła Sobotę ze Śląska. Zebranych powitał minister przemysłu i handlu **Cz. Klarner**, zaznaczając, że ministerstwo p. i h. oczekuje z zainteresowaniem wyników prac zjazdu.

Wybrano następujące komisje: ustawodawczą i organizacyjną, oświatową, handlową, kredytową i gospodarczą, oraz podatkową i świadczeń. Poseł Rudnicki w zagajeniu podniósł, że zjazd ten reprezentuje pokaźną siłę **83.000 samodzielnych warsztatów**, rozsianych po całym obszarze Rzeczypospolitej. Z przemówienia p. **min. Klarnera** podnieść należy, że wskazując na znaczenie rzemiosła, jako koniecznej gałęzi wytwórczości, położył nacisk **na tworzenie organizacyj** mających zapewnić rękodziełu lepszą przyszłość.

Przemawiający imieniem ministerstwa wyznań i oświaty p. inż. Piotrowski, naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego, zaznaczył, że dotychczasowa liczba szkół zawodowych, **których jest 800**, jest niewystarczającą, ministerstwo dąży przeto do jej powiększenia.

Imieniem „Lewiatana" witał zjazd poseł **Wierzbicki** zaznaczając „wspólność interesów" wielkiego przemysłu i rzemiosła.

Wygłoszono trzy referaty: 1) o ustawodawstwie rzemieślniczem, 2) o organizacji rzemiosła zgrupowanego na całym obszarze Rzeczypospolitej w 2431 cechach, oraz w 109 innych organizacjach, wreszcie 3) o sprawach podatkowych i sprawach świadczeń.

Obszerny referat w sprawie szkolnictwa zawodowego wygłosił p. pos. **Mianowski**. Obrady zakończyły się w poniedziałek powzięciem szeregu rezolucyj, zwłaszcza w sprawie ustawy przemysłowej, które to rezolucje przedłożone zostaną Sejmowi i władzom rządowym.

—o—

Zakaz importu z Niemiec.

Nr 69 Dziennika Ustaw z 13 bm. zawiera rozporządzenie Rady Min. z 11 bm. zakazujące przywozu szeregu towarów z Niemiec. Lista obejmuje m. in. towary następujące: chmiel, słonina i smalec, ryby i konserwy rybne, żelatyna, margaryna i stuczne masła jadalne, naczynia i wyroby gliniane, fajansowe i szklane, lustra, brykiety, koks, gumy i żywice, ałun, sól glauberska, kwas solny i octowy, preparaty arseno-benzolowe, gliceryna, atramenty i pasty, gumy płynne i kity, susze do pieczątek, wyroby metalowe, broń ręczna, parowozy i tendry, maszyny do szycia, transmisje, wagi, klisze fotograficzne, wyroby zegarmistrzowskie, instrumenty muzyczne prócz strun jelitowych, guziki i spinki, przybory piśmienne i malarskie. Pozwolenia indywidualne na import powyższych towarów udzielane nie będą.

ANGIELSKIE KAPITAŁY W MAŁOPOLSK. NAFCIE.

Mimo usilnej propagandy prowadzonej od dłuższego czasu na rynku londyńskim, grupy finansowe pertraktują obecnie o przejęcie znaczniejszych udziałów w kopalniach Borysławskich. W razie sfinalizowania tych pertraktacyj, angielscy przemysłowcy przystąpiliby do znacznego zwiększenia produkcji szybów.

REWIZJA UMOWY HANDL. Z RUMUNJĄ.

Rząd niezadługo ma przystąpić do rewizji umowy handlowej polsko-rumuńskiej. W związku z tem Izba handlowa w Katowicach nadesłała ministerstwu przemysłu i handlu memorjał omawiający postulaty kół gospodarczych obwodu katowickiego, na tle dotychczasowych stosunków handlowych z rynkiem rumuńskim. Postulaty te dotyczą w szczególności przemysłu eksportowego.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół, franki francuskie 24.43.

Czeki: Holandja 208.90, Londyn 25.33, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 24.43, Praga 15.44 1/4, Szwajcarja 101.15, Włochy 19.15, Sztokholm 140.10, Wiedeń 73.28 i pół.

Papiery lokacyjne i państwowe: 4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 23.50, 23.—, 23.70, 5% listy zast. m. Warszawy 19.20, 20.40, 4½% listy zast. m. Warszawy 16.50, 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 72.50, 73.—, pożyczka dolarowa w dol. 67.25—67.50, w złotych 348.69 i pół, 349.98 3/4, pożyczka kolejowa 90, 85, 90.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.17, Londyn 25.04 2/10, Nowy Jork 5.15 2/10, Belgja 23.95, Włochy 18.95, Berlin 1.22 6/10, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 98.62, Budapeszt 0.72.5, Bukareszt 2.42 i pół. Tendencja spokojna.

Sprostowanie sprostowania

w sprawie notatki „Z Lalina".

W odpowiedzi na notatkę z 4 bm. pod tyt. „Z Lalina", umieszczoną w naszym dzienniku, przesyła nam ks. Aleks. Trześniowski, gr. kat. proboszcz z Lalina, następujące sprostowanie na podstawie paragrafu 19 ust. pras.:

„Nieprawdą jest, że dnia 27 czerwca b. r. gdy przed końcem nabożeństwa szkolnego w cerkwi w Lalinie, dzieci szkolne zaśpiewały pieśń „Boże, coś Polskę", w tym momencie zatrzasnąłem „carskie wrota", a natomiast prawdą jest, że dopiero po skończonem nabożeństwie „carskie wrota" spokojnie, bez trzasku zamknąłem.

Nie prawdą jest, że na dany znak jednego z moich domowników, podniósł się dziki śpiew pieśni antypaństwowej, hałas, krzyk i śmiechy, natomiast prawdą jest, że nikt z moich domowników znaku do śpiewania nie dawał i nikt pieśni antypaństwowej nie śpiewał.

Prawdą jest, że dzieci z Lalina, prawdopodobnie, by nie być biernemi w czasie śpiewania przez dziatwę z Grabówki pieśni „Boże, coś Polskę", zaintonowały równocześnie, na tęsamą melodję, pieśń ruską, religijną, a nie antypaństwową, zaczynającą się od słów „Marije Diwo".

Prawdą również jest, że w czasie tego śpiewu ani hałasu, ani krzyku, ani też śmiechu w cerkwi nie było. Wszyscy obecni zachowywali się z taktem, powagą i spokojem, należnym domowi Bożemu.

W końcu nadmieniam, iż pieśń „Boże, coś Polskę" śpiewały dzieci z Grabówki w cerkwi w Lalinie także w latach ubiegłych i jako uprzednio, tak też i tego roku nie przeszkadzałem w odśpiewaniu tej narodowo-religijnej pieśni".

W związku z tem sprostowaniem zwróciliśmy się do naszego korespondenta, autora owej notatki o odpowiednie wyjaśnienie sprawy.

Z nadesłanej przez niego odpowiedzi wynika, iż w chwili zaintonowania przez dzieci polskie w kościele w Lalinie pieśni „Boże, coś Polskę", zgromadzone tam równocześnie dzieci ruskie na jakiś głos „hołos polskyj" z wrzaskiem dzikim zatłumiły tę pieśń... zaśpiewaniem swojej ruskiej... co zresztą w sposób delikatny przyznaje i sam ks. Trześniowski. Według relacji naocznego świadka, krzyczano tak głośno, „aż szyby cerkwi drżały". A więc śpiewano z umysłu dla stłumienia etc. Również nasz autor notatki podtrzymuje zarzut co do przedwczesnego, protestującego zatrzaśnięcia „carskich wrót".

Wypadek ten miał miejsce corocznie — a więc byłby zgodny z relacją ks. Trześniowskiego — dzieci śpiewały co roku „Boże, coś Polskę", ale „dla świętego spokoju znoszono to". Dopiero ostatni wypadek przekrzyczenia pieśni narodowej przyśpieszył wybuch oburzenia Polaków.

Gorzej jest, że co do samej osoby ks. Trześniowskiego dowiadujemy się, iż był on za swoje wystąpienia o charakterze antypolskim karany już aresztem, co jest zarejestrowane w starostwie w Sanoku. Pozatem ks. Trześniowski wywołuje oburzenie swojem postępowaniem wśród miejscowych Polaków, co jednakowoż do czasu znoszono i władzom nie denuncjowano.

—o—

Rozpisanie ofert

Wydziału Górnej Wisły Warszawskiej Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie

na dostawę, osadzenie i zmontowanie 5-ciu żelaznych zasuw powodziowych i tyluż klap samoczynnych dla przelewów burzowych prawobrzeżnego kolektora nad Wisłą w Krakowie. Dz. XI — Dębniki.

Rozdanie obejmuje dostawę wyż wspomnianych podwójnych zamknięć powodziowych wraz z mechanizmami do poruszania zasuw, tudzież osadzenie tych urządzeń i zmontowanie na miejscu. — Łączna waga wynosi około 8,400 kg.

Dostawa ma być uskuteczniona w przeciągu 3-ch miesięcy od dnia przyjęcia oferty, zaś montaż ma być ukończona w przeciągu 2 miesięcy od chwili odbioru dostawy.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, plany, przedmiar, formularze ofertowe, szczegółowe i ogólne warunki i t. d. można przeglądać i nabyć od dnia 20 lipca 1925 r. w powyższym Wydziale, Kraków, Rynek gł. Krzysztofory, III piętro, drzwi Nr. 6.

Oferty, sporządzone na przepisanych formularzach, należy wnieść do powyższego Wydziału najpóźniej do dnia 10. sierpnia 1925 r. godziny 12-tej w południe.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 24-go sierpnia 1925 r.

Wadjum wynosi 2% ogólnej sumy ofertowej.

Oferty spóźnione lub niesporządzone w myśl postanowień będą uważane jako niewniesione.

Kraków w lipcu 1925 r.

Warszawska Dyrekcja Dróg Wodnych Wydział Górnej Wisły w Krakowie. 1141

Najtańszem pismem w Polsce jest

Lud Katolicki

tygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom Ludu Polskiego, jedyne ludowe polityczne pismo katolickie.

Wspaniała okazja dla reklamy.

Redakcja i Administracja

Kraków, ul. św Filipa 17. Tel. 3012.

Cena ogłoszeń za 1 wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr.

Prenumerata roczna 4 zł., kwartalnie 1 zł.

Otomany, materace, kanapki do rozkładania — poleca na raty **M. Bardach, Florjańska 16.** 507

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową wydaną na nazwisko Franciszek Krzemiński, urodzony w Lipnicy murowanej w roku 1896 i kartę odroczeń z ćwiczeń. 1144

Siatki bawełniane do łóżeczek dziecięcych wszystkich wymiarów — wyrabia **Puchalski, Szewska 18 II p.** 841

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. **Sewaryn Trębicki, Kraków, Prądnik Biały 13.**

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach, wstęp 1 zł.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama, wstęp 1 zł.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 gr.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, kościół N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawę zabytków w Wieży Ratuszowej zwiedzać można od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2, wstęp 1 zł od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska L. 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte dziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Barbakan czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godz. 10—4, wstęp 1 zł 50 gr w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.

Ważne dla Przewieleb. Ks. Ks. Profesorów Szkół średnich i Katechetów Szkół powsz.

Wyszły już z druku nakładem **KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35** podręczniki szkolne polecone przez Min. W. R. i O. P. X. Prof. Dra Sieniatyckiego

Dogmatyka katolicka wydanie IV. poprawione i rozszerzone cena Zł. 4·—.

Etyka katolicka wydanie VI. poprawione i rozszerzone cena Zł. 4·—.

„Księgarnia Krakowska" posiada na składzie wszelkie podręczniki szkolne i metodyczne do nauki religji, które wysyła na żądanie odwrotną pocztą, jak również posiada na składzie głównym **obrazy biblijne,** wyd. Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. S. I. 24 tablic. Cena tychże wynosi: w rulonie Zł. 40·—, z ramą dębową Zł. 46·—, w tece z ramą Zł. 50·—.

„Baczność" II

Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P. T. Kupców, Kółek rolniczych, drogueryj: talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil, trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1 kg zł. 3.50. Pocztówką franco zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie. 1002

Wojciech Lazarowie

Kraków, Garbarska 4.

Dom handlowy.

Piękność i powab.

Eliksir skręcający włosy w loki i fale, **Brunol** nadający cerze naturalny wygląd opalony od słońca, **Diamant** nadający zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask i inne ostatnie zagraniczne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów załączając znaczek pocztowy. 1069

LABOR skrzynka pocztowa 61 Bydgoszcz.

Naprawa lamp i odnowienie

tylko przez lipiec uskutecznia Wytwórnia Lamp Elektr. Sławkowska 30, I. p. Tel. 2948. 1094

SPECJALNY BANDAZYSTA

Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4,

fachowiec od lat 35, poleca **paski przepuklinowe** dla osób cierpiących, b. praktyczne bez sprężyn, oraz w ciężkich wypadkach, gwarancja za skutek. Liczne uznania. Listowne wyjaśnienia. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości.

1061

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor na „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem czelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia Romana Ferka.